

Mieszkanie frankowicza nie powinno być za darmo. Dlaczego wyjaśnia prawnik banków

W kwestii terminu przedawnienia roszczeń banków o zwrot kapitału, sądy powinny uwzględnić zmienność orzecznictwa - uważa Wojciech Wandzel z kancelarii Kubas Kos Gałkowski. Jego zdaniem naruszeniem elementarnego poczucia sprawiedliwości byłoby karanie banków za działanie wynikające z ówczesnego orzecznictwa Sądu Najwyższego. W opinii dla Business Insider Polska adwokat wyjaśnia dlaczego, mieszkanie nie powinno być darmowe po stwierdzeniu nieważności umowy kredytowej.

- **W business Insider Polska w środę opisaliśmy prawdopodobnie jedno z pierwszych, prawomocnych orzeczeń dotyczących terminu przedawnienia roszczeń banku o zwrot kapitału w przypadku stwierdzenia nieważności umowy**
- **Sąd Okręgowy w Płocku uznał, że w tej konkretnej sprawie roszczenie banku się przedawniło i oddalił jego pozew o zwrot kapitału wraz z odsetkami**
- **Czy to może być nowy trend w orzecznictwie? Prawnicy reprezentujący kredytobiorców, także sędziowie, mają mieszane uczucia**
- **Wojciech Wandzel, adwokat, lider Praktyki Banking & Finance w Kubs Kos Gałkowski, uważa że w tej kwestii nie ma automatyzmu**
- **Krok po kroku wyjaśnia, dlaczego powinny stosować art. 117 [1] Kodeksu cywilnego, a w konsekwencji nie może orzekać przedawnienia roszczeń banku**

Zagadnienie przedawnienia roszczeń banku o zwrot kapitału jest złożone i wymaga przypomnienia ewolucji orzecznictwa w sprawach kredytów walutowych. Aktualne stanowisko sądów w kwestii uznawania umowy kredytu denominowanego lub indeksowanego do waluty obcej za nieważne to efekt ewolucji, która trwała wiele lat.

JAK EWOLUOWAŁO ORZECZNICTWO W SPRAWACH FRANKOWYCH

Początkowo sądy w ogóle nie uznawały umów kredytu za nieważne, co miało wpływ na postępowanie banków w zakresie dochodzenia zwrotu kapitału. Za ważnością umów kredytu walutowego, nawet w przypadku uznania za niedozwolone postanowienia umowne klauzul przeliczeniowych, opowiadały się bowiem pierwotnie zarówno sądy powszechne, jak i Sąd Najwyższy. Przykładowo jeszcze w wyroku z 14 lipca 2017 r. II CSK 803/16 Sąd Najwyższy stwierdził, że: Rozważając te kwestie, należy zwrócić uwagę, że Sąd Najwyższy wyjaśniał już, iż dopuszczalne jest zaciągnięcie zobowiązania w walucie obcej z równoczesnym zastrzeżeniem, że wypłata i spłata kredytu (pożyczki) będzie dokonywana w pieniądzu krajowym; zastrzeżenie takie dotyczy wyłącznie sposobu wykonania zobowiązania, przez co nie powoduje zmiany waluty wierzytelności (zob. nie publikowane wyroki Sądu Najwyższego z 25 marca 2011 r., sygn. IV CSK 377/10 oraz z 29 kwietnia 2015 r., sygn. V CSK 445/14).

Na dalszym etapie rozwoju orzecznictwa Sąd Najwyższy nadal uznawał umowę kredytu za ważną, opowiadając się za tzw. koncepcją odwalutowania (odfrankowienia) kredytu. Wspomniane odwalutowanie polegało na tym, że jedynie postanowienia przeliczeniowe kwalifikowano jako niewiążące, zaś w pozostałym zakresie umowa pozostawała w mocy jako umowa złotowa oprocentowana wskaźnikiem referencyjnym LIBOR i marżą. Takie stanowisko SN zajął np. w wyroku z 29 października 2019 roku, podkreślając, że kredyt denominowany opiewa na walutę polską, a zatem obowiązującymi świadczeniami ważnej umowy kredytu są świadczenia wyrażone w złotych, zaś kredyt jest oprocentowany stawką LIBOR (1V CSK 309/18). Prezentowane było również stanowisko, że umowa kredytu jest ważna, natomiast przeliczenia powinny nastąpić według kursu średniego NBP.

Dopiero po głośnym wyroku TSUE w sprawie Dziubak (koniec 2019 roku) zaczęło się rozpowszechniać się w orzecznictwie stanowisko przewidujące nieważność umowy kredytu (lata 2020 i 2021). Dopiero wtedy więc powstał problem rozliczenia nienależnych świadczeń stron umowy, który sądy zaczęły uznawać za nieważną, a także problem przedawniania się tych roszczeń.

WIELKA UCHWAŁA FRANKOWA Z 2024 R.

W uchwale z 25 kwietnia 2024 r. (sygn. III CZP 25/22) pełny skład Izby Cywilnej Sądu Najwyższego przyjął między innymi, że bieg przedawnienia roszczenia banku o zwrot kapitału kredytu rozpoczyna się co do zasady od dnia następującego po dniu, w którym kredytobiorca zakwestionował związanie postanowieniami umowy (punkt 4 uchwały). Takie zakwestionowanie może przybrać na przykład formę reklamacji lub wezwania do zapłaty, względnie wezwania do zawarcia ugody.

Gdy kredytobiorca przed laty złożył reklamację kwestionującą umowę kredytu lub klauzule przeliczeniowe, a bank nie złożył pozwu o zwrot kapitału przed końcem roku, w którym minęły trzy lata od złożenia takiej reklamacji, w myśl uchwały wydawać mogłoby się, że takie roszczenie banku winno być uznane za przedawnione. Skoro bowiem, zgodnie z aktualnym stanowiskiem SN, bieg przedawnienia roszczenia banku o zwrot kwot wypłaconych z tytułu kredytu rozpoczyna się co do zasady od dnia następującego po dniu, w którym kredytobiorca zakwestionował względem banku związanie postanowieniami umowy, niezależnie od kwestii pouczenia konsumenta o skutkach unicestwienia umowy, to w sprawach, w których reklamacje takie były złożone przed 2021 r., a bank nadal nie złożył pozwu, roszczenia banku powinny być uznawane za przedawnione. Powyższa wykładnia prowadząca do automatycznego przyjęcia, że roszczenia banku są przedawnione, byłaby jednak zbyt pochopna i nie uwzględniałaby treści art. 117¹ par. 1 Kodeksu cywilnego. Zgodnie z nim w wyjątkowych przypadkach sąd może, po rozważeniu interesów stron, nie uwzględnić upływu terminu przedawnienia roszczenia przysługującego przeciwko konsumentowi, jeżeli wymagają tego względy słuszności.

BANKI KIEROWAŁY SIĘ ORZECZNICTWEM SN

W mojej ocenie istnieją bardzo silne podstawy do przyjęcia, że właśnie z takim wyjątkowym przypadkiem mamy do czynienia w przypadku roszczenia o zwrot kapitału kredytu. Banki bowiem, przyjmując zasady dotychczasowego postępowania w kwestii pozywania kredytobiorców, nie kierowały się wykładnią prawa przyjętą arbitralnie przez nie same. Kierowały się wykładnią wynikającą z uchwały Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 7 maja 2021 r., której nadano moc zasady prawnej i od której SN skądinąd formalnie nigdy nie odstąpił (sygn. III CZP 6/21). Wywodzenie obecnie z takiej postawy negatywnych konsekwencji prawnych dla banków byłoby sprzeczne z zasadami słuszności i elementarnego poczucia sprawiedliwości. W siódmkowej uchwale SN wyjaśnił wszak, że bieg terminu przedawnienia roszczenia banku o zwrot kapitału nie może się rozpocząć przed momentem, w którym należycie pouczony o skutkach swojej decyzji konsument, stanowczo wyrazi wolę, aby umowa kredytu nie była utrzymana w mocy (trwale ubezskuteczenie umowy). W praktyce takie pouczenie konsument otrzymywał od sądu w toku postępowania z powództwa konsumenta przeciwko bankowi. Miało to miejsce znacznie później niż pierwsza reklamacja klienta. Dlatego banki kierowały się wykładnią przyjętą ówczesnie przez Sąd Najwyższy w uchwale III CZP 6/21.

Sprzeczne z zasadami słuszności byłoby więc kreowanie obecnie sytuacji, w której - z przyczyn niezawinionych przez banki, wynikających ze zmienności (ewolucji) orzecznictwa - sankcja zastosowania klauzul abuzywnych w umowach stały się już nie tylko kredyt w istocie darmowy (zwrot kapitału bez wynagrodzenia za korzystanie z niego i bez waloryzacji), ale w praktyce sankcja „mieszkania za darmo”. Oznaczałaby ona, że konsument nic nie musi zwrócić bankowi, bo zachowuje kwotę wypłaconego mu kredytu i mieszkanie, którego wartość jest zresztą wielokrotnie wyższa niż w momencie jego zakupu.

PRZY OCENIE PRZEDAWNIEŃ NIE MA AUTOMATYZMU

Oceniając okoliczności, wymienione w art. 1171 par. Kc. sąd powinien rozważyć w pierwszej kolejności długość terminu przedawnienia. W nauce prawa wskazuje się, że krótszy termin przedawnienia przemawia na rzecz nie uwzględnienia upływu okresu przedawnienia, ponieważ wierzyciel miał mniej czasu na podjęcie działań niezbędnych do zaspokojenia roszczenia. W przypadku roszczeń banków, pomimo że wynikały one z przepisów o świadczeniu nienależnym, związane były z prowadzoną przez banki działalnością gospodarczą, a zatem termin przedawnienia wynosił zaledwie trzy lata. Termin ten jest o połowę krótszy od ogólnego terminu przedawnienia (sześć lat), co przemawia na korzyść nieuwzględnienia przedawnienia.

Innym czynnikiem, jaki powinien uwzględnić sąd, jest charakter okoliczności, które spowodowały niedochodzenie roszczenia przez uprawnionego (tu: bank), w tym wpływu zachowania zobowiązanego na opóźnienie uprawnionego w dochodzeniu roszczenia. Jak już wyjaśniałem okolicznością, która spowodowała niedochodzenie roszczenia było zastosowanie się przez banki do orzeczeń Sądu Najwyższego, a w szczególności do uchwały Sądu Najwyższego z 7 maja 2021 r. (III CZP 6/21). Innymi słowy, **banki miały prawo działać w zaufaniu do wytycznych zawartych w uchwale III CZP 6/21 i wcześniejszych orzeczeniach**, co niewątpliwie usprawiedliwia wcześniejsze niedochodzenie roszczeń o zwrot kapitału.

PUŁAPKI WYNIKAJĄCE Z DŁUGOŚCI POSTĘPOWANIA

Nie można również pominąć, że w wielu przypadkach kredytobiorcy nie prezentowali jednoznacznego stanowiska co do żądania ustalenia nieważności umowy kredytu. Jedynie przykładowo można tu wskazać na sytuacje, kiedy po złożeniu reklamacji, albo prośby o rozpoczęcie postępowania mediacyjnego, konsumenci nie podejmowali dalszych czynności nakierowanych na dochodzenie swoich roszczeń. Częstokroć od złożenia takiej reklamacji (niekoniecznie wskazującej na jednoznaczną wolę konsumenta co do ustalenia nieważności umowy) do złożenia pozwu przez konsumenta może upłynąć więcej niż trzy lata. W takiej sytuacji bank po otrzymaniu pozwu, który stanowiłby jednoznaczne potwierdzenie woli konsumenta, narażałby się na postawienie przez konsumenta zarzutu przedawnienia roszczeń banku przy złożeniu pozwu o zwrot kapitału.

Nie można również pominąć, że termin przedawnienia roszczeń konsumenta (sześć lat) jest co do zasady dłuższy niż termin przedawnienia roszczeń przedsiębiorcy (trzy lata). **Nie można więc wykluczyć, że konsumenci mogliby zastawić na przedsiębiorcę „pułapkę” polegającą na złożeniu reklamacji dotyczącej umowy kredytu z powołaniem się na jej nieważność, by następnie złożyć pozew dopiero po upływie czterech lat** od takiego oświadczenia. Roszczenie konsumenta, w przeciwieństwie do roszczenia przedsiębiorcy, nie byłoby wtedy przedawnione, zgodnie z najnowszym orzecnictwem SN. Można więc retorycznie spytać, czy taka sytuacja jest do zaakceptowania z punktu widzenia zasad słuszności i celów przepisów konsumenckich.

SĄDY NIE UZNAJĄ PRZEDAWNIEŃ ROSZCZENIA BANKU O ZWROT KAPITAŁ

Zasadność zastosowania art. 117 [1] Kc., skutkującego nieuwzględnieniem przedawnienia, na tle

zmiennego orzecznictwa w sprawach frankowych, dostrzeżono już w orzecznictwie. W analogicznej sytuacji, gdy przedawnienie było efektem zmienności orzecznictwa Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z 24 lutego 2022 r. podkreślił: *"Biorąc pod uwagę specyfikę oraz zawikłałość spraw dotyczących tzw. kredytów frankowych, a nade wszystko okoliczność, że linia orzecznicza w tym zakresie w dacie, kiedy*

pozew i odpowiedź na pozew w niniejszej sprawie zostały wniesione (2015/2016 r.), dopiero się kształtowała, nie sposób realnie oczekiwać, że powodowy bank mógł mieć pewność, iż w związku z zarzutami podniesionymi przez pozwanych umowa kredytu nr (..) z 22 listopada 2006 r uznana zostanie za nieważną od początku, ergo że przysługuje mu przeciwko pozwany roszczenie o zwrot świadczeń pieniężnych w związku z rozliczeniem umowy w zakresie wypłaconego kapitału kredytu w bezspornej kwocie 1.068.887,54 zł . (...) Nieproporcjonalne byłoby tak daleko idące uprzywilejowanie pozwanych, by powodowi odmówić prawa do dochodzenia zwrotu udostępnionego przezeń kapitału kredytu. Ochrona praw konsumentów, choć we wspólnotowym i krajowym porządku prawnym jest daleko idąca, nie ma i nie powinna mieć charakteru absolutnego."

Analogiczne stanowisko wyraził Sąd Okręgowy w Olsztynie w wyroku z 4 stycznia 2024 r., (sygn. akt I C 1438/21). SO odmówił uwzględnienia przedawnienia z uwagi na wspomnianą siódmką uchwałę SN z 7 maja 2021 roku. Innym przykładem takiego podejścia jest wyrok Sądu Okręgowego w Suwałkach z 30 czerwca 2023 r. (I C 972/21). Sąd w uzasadnieniu trafnie podkreślił, że „(...) *upływ termin przedawnienia roszczenia dochodzonego przez powoda w sprawie niniejszej nie może skutkować jego oddaleniem. Nie dałoby się bowiem tego pogodzić ze względami słuszności. Za stosowanie niedozwolonych postanowień umownych w umowie łączącej strony postępowania, wobec powodowego Banku zastosowano już wystarczające sankcje w postaci pozbawienia go odsetek, prowizji i innych dochodów wynikających z umowy kredytu. Nieproporcjonalne byłoby w tej sytuacji tak daleko uprzywilejowanie pozwanego, by odmówić powodowemu Bankowi prawa do dochodzenia zwrotu udostępnionego przezeń kapitału kredytu. Ochrona praw konsumentów, choć we wspólnotowym i krajowym porządku prawnym jest daleko idąca, to jednak nie ma i mieć nie powinna charakteru absolutnego.*”

MIESZKANIE NIE POWINNO BYĆ DARMOWE

Na koniec warto odnotować, że jeżeli nawet pojawia się orzeczenie, które uwzględnia przedawnienie roszczenia banku o zwrot kapitału, to nie sposób go zaakceptować. **Sądy winny bowiem uwzględnić specyfikę spraw dotyczących kredytów walutowych, która wyrażała się przede wszystkim zmiennością podejścia praktyki orzeczniczej do tych spraw.** Naruszeniem elementarnego poczucia sprawiedliwości byłoby karanie banków za to, że postępowały w sposób wynikający z ówczesnego orzecznictwa SN i sądów powszechnych. Podobnie za skrajnie niesprawiedliwe uznać należałoby de facto przyznanie konsumentom darmowego mieszkania. Przedawnienie roszczeń banków z gospodarczego (ekonomicznego) punktu widzenia oznaczałoby, że konsumenci nie muszą rozliczyć (zwrócić) nawet nominalnej kwoty otrzymanego kapitału. Tym bardziej że **według dominującej obecnie linii orzeczniczej i tak w większości spraw uzyskują kredyt darmowy, a więc ogromną korzyść finansową.**

W związku z tym wyrażam głębokie przekonanie, że sądy uwzględnią historię spraw frankowych i ewolucję orzecznictwa, która nie pozwala uwzględnić przedawnienia roszczeń banków o zwrot kapitału.

Opracował: Wojciech Wandzel

Pierwotnie tekst ukazał się: Business Insider z dnia 05.11.2024